

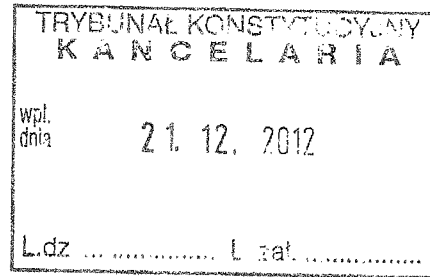


RZECZPOSPOLITA POLSKA
PROKURATOR GENERALNY

Warszawa, dnia 20 grudnia 2012 r.

PG VIII TK 74/12

SK 38/12



TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

W związku ze skargą konstytucyjną T W , Z
W , J W , T R , B
B , M R , T K ,
A K , S K , E
O , M K , Z K , O
K , J K , P K , M R ,
K R , A R i M B

o stwierdzenie niezgodności przepisu art. 3 ust. 1 – 3 w związku z art. 2 dekretu z dnia 6 września 1951 r. o likwidacji złożonych przed dniem 9 maja 1945 roku depozytów i zastawów oraz przyjętych przed tym dniem do inkasa weksli, czeków i innych dokumentów (Dz. U. Nr 47, poz. 344) z art. 2, art. 21 ust. 1 i art. 64 ust. 1 w związku z art. 64 ust. 3 oraz z art. 31 ust. 3, art. 21 ust. 2 i z art. 45 ust. 1, art. 46 oraz z art. 77 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej

– na podstawie art. 33 w związku z art. 52 ust. 1 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. Nr 102, poz. 643 ze zm.) –

przedstawiam następujące stanowisko:

postępowanie podlega umorzeniu na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym – ze względu na utratę mocy obowiązującej zaskarżonych przepisów.

UZASADNIENIE

Skarżący T W , Z W , J
W , T R , B B , M
R , T K , A K ,
S K , E O , M K ,
Z K , O K , J K , P K ,
M R , K R , A R i M B

zwrócili się do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie niezgodności przepisu art. 3 ust. 1 – 3 w związku z art. 2 dekretu z dnia 6 września 1951 r. o likwidacji złożonych przed dniem 9 maja 1945 roku depozytów i zastawów oraz przyjętych przed tym dniem do inkasa weksli, czeków i innych dokumentów (Dz. U. Nr 47, poz. 344) z art. 2, art. 21 ust. 1 i art. 64 ust. 1 w związku z art. 64 ust. 3 oraz z art. 31 ust. 3, art. 21 ust. 2 i z art. 45 ust. 1, art. 46 oraz z art. 77 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Skarga została wniesiona na tle następującego stanu faktycznego.

W dniu grudnia 1938 r. akcjonariusze spółki J S.A., których spadkobiercami są Skarżący, zawarli umowę z A N.V. w A i z P S.A., na mocy której ustanowiono na rzecz A S.A. prawo zastawu na akcji w/wym. spółki, jako zabezpieczenie zadłużenia spółki J S.A.
Akcje zostały złożone w depozyt P

przekazuje się do depozytu w Banku Handlowym S.A. w Warszawie na rzecz osób uprawnionych.

W dniu listopada 1974 r. akcje zostały przeniesione do Narodowego Banku Polskiego Skarbcza Emisyjnego – do Komisji Likwidacyjnej Depozytów Rzeczowych Skarbu Państwa, gdzie zakwalifikowano je do przekazania w przyszłości na własność państwa. Wykaz akcji oznaczono adnotacją, że należą one do A N.V. W 1981 r. akcje, jako depozyt Banku Handlowego S.A., zostały przeniesione do Skarbcza Głównego Narodowego Banku Polskiego.

Na mocy ugody sądowej zawartej przed Sądem Okręgowym w W , w sprawie , Narodowy Bank Polski wydał Skarżącym, jako spadkobiercom akcjonariuszy J S.A., przechowywane dotychczas akcje tej spółki.

Wyrokiem z dnia marca 2010 r., sygn. , Sąd Okręgowy w W oddalił powództwo Skarbu Państwa przeciwko Skarżącym o wydanie sztuk akcji spółki J S.A., uznając że powód nie wykazał, iż jest ich właścicielem, jak również tego, że pozwani są faktycznymi posiadaczami przedmiotowych akcji.

Wyrokiem z dnia marca 2011 r., sygn. , Sąd Apelacyjny w W , w następstwie apelacji wniesionych przez powoda oraz interwenienta ubocznego, zmienił zaskarżony wyrok pierwszej instancji w ten sposób, że zobowiązał pozwanych do wydania powodowi akcji spółki J S.A. Sąd Apelacyjny poczynił nowe ustalenia faktyczne na podstawie dowodów przeprowadzonych tak przed sądem apelacyjnym, jak i sądem pierwszej instancji. Ustalił w szczególności, że wierzytelności A N.V., przysługujące mu względem spółki J

S.A., zostały zbyte – latach 1942 – 1943 – na rzecz rządu

Generalnego Gubernatorstwa. W kontekście tej okoliczność Sąd Apelacyjny w W. uznał, iż wskazanej wyżej informacji A N.V., przekazanej na wezwanie Banku Gospodarstwa Krajowego, nie można potraktować jako zgłoszenia swoich praw do zdeponowanych w tym banku akcji spółki J S.A.

W konsekwencji, wobec bezskutecznego upływu terminu odebrania depozytu, o jakim mowa w art. 2 dekretu, doszło do nabycia *ex lege* własności depozytu (akcji spółki J S.A.) przez państwo. Dodatkowo Sąd Apelacyjny zauważył, iż ze względu na treść dekretu z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich (Dz. U. Nr 13, poz. 87), również wierzytelności przysługujące A N.V. (a potem rządowi Generalnego Gubernatorstwa) względem spółki J S.A. przeszły – po drugiej wojnie światowej – na własność Państwa Polskiego.

Skarżący podkreślili, że zaskarżone przepisy art. 3 w związku z art. 2 dekretu stanowiły podstawę prawną orzeczenia Sądu Apelacyjnego w W. z dnia marca 2011 r. Jakkolwiek formalnie podstawą prawną wskazanego wyroku był przepis art. 222 § 1 k.c., to pomiędzy zaskarżonymi przepisami dekretu a ostatecznym rozstrzygnięciem sądowym w sprawie Skarżących istnieje związek, o jakim mowa w art. 79 ust. 1 Konstytucji. Podstawą orzeczenia, w rozumieniu powołanego przepisu ustawy zasadniczej, jest nie tylko przepis określający roszczenie, ale przede wszystkim przepisy, „w oparciu o które stwierdzono przysługiwanie bądź nieprzysługiwanie podmiotowi określonych praw” (*vide* – uzasadnienie skargi konstytucyjnej, s. 4), czyli determinujące status właściciela, będący przesłanką roszczenia windykacyjnego, określonego w art. 222 § 1 k.c.

W kwestii obowiązywania kwestionowanego aktu prawnego Skarżący, uprzedzając uzasadnienie zarzutów przedstawionych zaskarżonej regulacji,

wyrazili pogląd, iż przepisy dekretu nie utraciły mocy obowiązującej. Formalnie dekret nie został uchylony, zaś wejście w życie dekretu z dnia 18 września 1954 r. o likwidacji nie podjętych depozytów i nie odebranych rzeczy nie spowodowało utraty jego mocy obowiązującej, nawet jeśli „na zasadzie *lex posteriori derogat legi priori* przyjąć, iż (dekret – przyp. wł.) został uchylony w wymiarze faktycznym”. W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego wykształciło się bowiem specyficzne rozumienie pojęcia „utrata mocy obowiązującej”, wedle którego akt normatywny obowiązuje w systemie prawa, dopóki na jego podstawie mogą być podejmowane indywidualne akty stosowania prawa, zaś utrata mocy obowiązującej, jako przesłanka umorzenia postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, następuje dopiero wówczas, gdy przepis ten nie może być stosowany do jakiegokolwiek sytuacji faktycznej. „Stosowanie prawa” to zaś – wskazują Skarżący – czynienie użytku z kompetencji do prawnego kwalifikowania zdarzeń lub okoliczności faktycznych dokonywanego według jakichś norm, przy czym mogą to być normy obowiązujące w chwili kwalifikacji tych zdarzeń lub okoliczności albo normy, które zostały derogowane, lecz obowiązywały w czasie wystąpienia tych zdarzeń lub okoliczności.

Skarżący wskazali, że zaskarżeniu podlegają przepisy art. 3 ust. 1 – 3 w związku z art. 2 dekretu, bowiem łącznie tworzą one normę prawną. Celem zaś postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym jest „wyeliminowanie określonej instytucji lub rozwiązania występującego w obowiązującym porządku prawnym ze względu na jego sprzeczność z zasadami i wartościami wyrażonymi w Konstytucji” (*vide* – uzasadnienie skargi konstytucyjnej, s. 4). Dlatego też, mimo wskazania przez Sad Apelacyjny jedynie art. 3 ust. 1 dekretu, jego zastosowanie było niemożliwe bez stwierdzenia wystąpienia bądź niewystąpienia przesłanek zawartych w ust. 2 i 3 tego artykułu oraz w art. 2 dekretu.

Uzasadniając zarzuty przedstawione w kontekście wzorca kontroli z art. 2 Konstytucji, Skarżący wskazali, że kwestionowana regulacja narusza wywodzone z powołanego przepisu ustawy zasadniczej zasady: zaufania obywateli do państwa, ochrony praw nabytych i zasadę dostatecznej określoności prawa. Naruszenie pierwszej z wymienionych zasad przejawia się w pominięciu przez dekret zasad postępowania w sprawie przejęcia własności, trybu postępowania czy też właściwych organów. Przejęcie własności następowało bez wezwania uprawnionego do odbioru przedmiotu złożonego do depozytu i bez wydawania w tym przedmiocie jakiegokolwiek decyzji

Skarżący nawiązali do regulacji zawartej w dekreście z dnia 18 września 1954 r. o likwidacji nie podjętych depozytów i nie odebranych rzeczy oraz do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 marca 2004 r., sygn. K 22/03 (OTK ZU nr 3/A/2004, poz. 20), w którym stwierdzono niekonstytucyjność niektórych przepisów tego dekretu. Powołany akt prawny zawierał, zdaniem Skarżących, niemal identyczną – w porównaniu do dekretu – regulację w zakresie odjęcia własności, z tym tylko, że dla zaistnienia tego, powstającego *ex lege*, skutku wymagany był uprzedni bezskuteczny upływ terminu do odebrania przedmiotu złożonego do depozytu, liczony od dnia doręczenia osobie uprawnionej wezwania do odbioru. W powołanym orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego za nieodpowiadające standardom konstytucyjnym uznano określenie zasad postępowania w akcie rangi podustawowej (rozporządzeniu), toteż – dowodzą Skarżący – brak jakiegokolwiek regulacji w tym zakresie, co charakteryzuje dekret, musi być uznane za jeszcze wyraźniej sprzeczny z tymi standardami.

Zdaniem Skarżących, dekret miał na celu zlikwidowanie problemów, z jakimi borykali się funkcjonariusze instytucji państwowych w związku z magazynowaniem przedmiotów przez te instytucje, z uwagi na niepewny los osób uprawnionych. Był aktem pozwalającym, przy zachowaniu pozorów

legalności, zdecydować, co zrobić z przedmiotami nieodebranymi po wojnie. Dekret nie realizował więc żadnego z celów wymienionych w art. 31 ust. 3 Konstytucji. Zaskarżona regulacja nie spełnia też kryterium niezbędności czy też konieczności, która występowałaby, o ile uznać dekret za akt nacjonalizacyjny. Wniosek taki jest jednak nieuprawniony, bowiem – jak przekonują Skarżący – bezpośrednio po drugiej wojnie światowej wydano szereg aktów prawnych o tym charakterze i gdyby taka wola państwa istniała również względem praw z akcji złożonych w depozycie, to zostałyby to precyzyjnie określone. Tymczasem już sam fakt, że ani dekret, ani wydane na jego podstawie przepisy wykonawcze nie wskazują na to, by państwo miało na celu wykonywanie praw z akcji na okaziciela znajdujących się w depozycie, takiemu wnioskowi przeczy. Wreszcie, zaskarżone przepisy nie spełniają także kryterium proporcjonalności *sensu stricto*, bowiem konsekwencje wprowadzonej regulacji pozostają w rażącej dysproporcji do efektu jej wprowadzenia.

Zdaniem Skarżących, kwestionowane unormowanie narusza istotę prawa własności. Skoro bowiem w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 marca 2004 r. uznano m.in., że przeniesienie ciężaru normowania odjęcia własności na rozporządzenie w oczywisty sposób dotyka istoty własności, naruszając obie przesłanki wskazane we wzorcu z art. 64 ust. 3 Konstytucji, to tym bardziej niespełniająca standardów konstytucyjnych jest regulacja, która w ogóle nie przewiduje żadnej procedury, w której dochodzi do odjęcia prawa własności. Rozumując niejako *a minori ad maius*, Skarżący wskazali na znacznie wyższy poziom gwarancji ochrony właściciela w regulacji zawartej w niekonstytucyjnym przecież dekrete z 18 września 1954 r. Jak już wspomniano, skutek w postaci przejęcia własności przez państwo musiał być tu poprzedzony bezskutecznym upływem terminu, którego początek wyznaczało doręczenie wezwania do odbioru osobie uprawnionej. Ponadto, dekret z 1954 r.,

poprzez użycie pojemnej kategorii „osoba uprawniona” , nie dopuszczał do sytuacji, jaka mogła wyniknąć, i – zdaniem Skarżących – zaistniała w ich sprawie, że właściciel zdeponowanego przedmiotu nie dysponował uprawnieniem do jego odbioru, o ile nie był zarazem deponentem, zastawcą lub zleceniobiorcą lub osobą, która wstąpiła w ich prawa. Zgodnie bowiem z art. 2 dekretu, żądanie odbioru lub inna dyspozycja pochodząca od jakiegokolwiek innego, niż wskazane wyżej, podmiotu nie mogła powstrzymać skutku w postaci przejścia na rzecz państwa własności tego przedmiotu.

Naruszenia przez zaskarżone przepisy art. 21 ust. 2 Konstytucji Skarżący upatrują w fakcie, iż są one w istocie instrumentem prowadzącym do odjęcia własności, czyli – jak twierdzą Skarżący – wywłaszczenia, bowiem ich adresatem jest nieokreślony indywidualnie krąg podmiotów. Jednocześnie mechanizm konstytuowany przez kwestionowane przepisy nie przewidywał indywidualnej decyzji prowadzącej do odjęcia prawa własności. Wywłaszczenie to nie było ponadto konieczne ani też obwarowane warunkiem słusznego odszkodowania.

Kwestionowane przepisy naruszają także – zdaniem Skarżących – prawo do sądu, bowiem nie przewidują żadnej „drogi proceduralnej” orzekania o przejściu praw do przedmiotów w nim wymienionych ani żadnej formy finalnego orzeczenia o przejściu praw na rzecz państwa. Z tego względu zaskarżone przepisy są niezgodne z art. 45 ust. 1, art. 46 oraz art. 77 ust. 2 Konstytucji.

Przed merytorycznym odniesieniem się do argumentacji skargi konstytucyjnej konieczne jest rozważenie kwestii formalnych, pozwalających na rozstrzygnięcie zagadnienia wstępnego – dopuszczalności orzekania w przedmiotowej sprawie.

Zgodnie z art. 79 ust. 1 Konstytucji RP, każdy, czyje konstytucyjne wolności lub prawa zostały naruszone, ma prawo, na zasadach określonych w ustawie, wnieść skargę do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie zgodności z Konstytucją ustawy lub innego aktu normatywnego, na podstawie którego sąd lub organ administracji publicznej orzekł ostatecznie o jego wolnościach lub prawach albo o jego obowiązkach określonych w Konstytucji. Kontrola konstytucyjna, inicjowana w wyniku skargi konstytucyjnej, nie jest kontrolą abstrakcyjną, lecz konkretną, dlatego jej przedmiotem, jak wielokrotnie podkreślał Trybunał Konstytucyjny, jest ta norma prawna, która wiąże się ze stanem faktycznym skargi. W przeciwnym razie nadawałoby to postępowaniu prowadzonemu na skutek skargi konstytucyjnej charakter *actio popularis* (por. postanowienie z dnia 22 maja 2007 r., sygn. SK 38/05, OTK ZU Nr 6/A/2007, poz. 59, wyrok z dnia 12 grudnia 2005 r., sygn. SK 20/04, OTK ZU Nr 11/A/2005, poz. 133 oraz wyrok z dnia 24 lutego 1999, sygn. SK 4/98, OTK ZU Nr 2/1999, poz. 24).

W świetle przepisów ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. Nr 102, poz. 643 ze zm.; dalej: ustawa o TK), Trybunał Konstytucyjny bada co do zasady akty normatywne obowiązujące. Jeżeli akt normatywny w zakwestionowanym zakresie utracił moc obowiązującą przed wydaniem orzeczenia przez Trybunał Konstytucyjny, postępowanie podlega umorzeniu na posiedzeniu niejawnym. Zasady tej nie stosuje się wszakże, jeżeli wydanie orzeczenia o akcie normatywnym, który utracił moc obowiązującą przed wydaniem orzeczenia, jest konieczne dla ochrony konstytucyjnych wolności i praw (*vide* – art. 39 ust. 3 ustawy o TK).

W pierwszej kolejności należy zatem ustalić, czy dekret, którego przepisy art. 3 ust. 1 – 3 w związku z art. 2 zostały zakwestionowane przez Skarżących, jako niezgodne z powołanymi wzorcami kontroli konstytucyjności, jest aktem prawnym obowiązującym.

Obowiązywanie normy prawnej jest jednym z kluczowych przedmiotów badawczych teorii prawa. W literaturze wskazuje się, że każda norma trwa w czasie, co oznacza, że istnieje zarówno taki moment czasowy, od którego dana norma staje się elementem systemu prawa, jak i taki, od którego przestaje ona być elementem tego systemu. Innymi słowy, norma prawna obowiązuje w systemie prawnym (jest jego elementem), jeżeli została wprowadzona do systemu zgodnie z przyjętymi w nim regułami i nie została – zgodnie z tymi regułami – z tego systemu wyeliminowana (*vide* – Sławomira Wronkowska, *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*, Wydawnictwo *Ars boni et aequi*, Poznań 2005, s. 51).

Wedle Wiesława Langa, elementarnymi warunkami obowiązywania normy prawnej, które bierze się pod uwagę jako kryteria operatywne przy sporządzaniu zbioru przepisów i norm obowiązujących, są: a) ustanowienie normy przez organ kompetentny w granicach kompetencji przedmiotowej organu, b) nieuchylenie danej normy przez akt nadrzędny lub równorzędny wydany w czasie późniejszym do ustanowienia normy lub od momentu początkowego jej obowiązywania, przy czym uchylenie może mieć charakter derogacji bezpośredniej, w drodze specjalnych przepisów uchylających, lub na zasadzie ogólnej klauzuli derogacyjnej, lub przez zastosowanie dyrektyw kolizyjnych albo przez wykładnię, c) stwierdzenie prawdopodobieństwa realizacji normy w danym układzie społecznym (*vide* – Wiesław Lang, Jerzy Wróblewski, Sylwester Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986, s. 387).

W szeregu definicji obowiązywania normy prawnej w aspekcie temporalnym, sformułowanych w doktrynie (por. Tomasz Stawecki, Piotr Winczorek, *Wstęp do prawoznawstwa*, Wydawnictwo C.H.Beck, Warszawa 2003, s. 109 i nast.; Lech Morawski, *Wstęp do prawoznawstwa*, Dom Organizatora, Toruń 2006, s. 75 i nast.), skupiono zasadniczą uwagę na

zagadnieniach walidacyjnych, decydujących o przynależności danej normy do systemu prawa w aspekcie temporalnym. Ich spełnienie nadaje danej normie prawnej charakter prawnie obowiązujący.

W doktrynie dostrzega się jednak, że w praktyce stosowania prawa dochodzi nierzadko np. do sytuacji, gdy rozstrzygnięcie o skutkach jakiegoś faktu następuje już po uchyleniu przepisów, które obowiązywały w chwili, gdy fakt ten miał miejsce. W takiej sytuacji, jeśli zastosowanie miałyby znaleźć przepisy obowiązujące w chwili orzekania, byłyby one stosowane wstecz, zaś jeżeli zastosowanie do jego oceny znajdować miałyby przepisy poprzednio obowiązujące (w chwili orzekania już uchylone), musiałoby to oznaczać, że stosuje się przepis nieobowiązujący, względnie – przepis po uchyleniu nadal pozostawałby obowiązujący (*vide* – Tomasz Pietrzykowski, *Podstawy prawa intertemporalnego. Zmiany przepisów a problemy stosowania prawa*, Wydawnictwo LexisNexis, Warszawa 2011, s. 12). Na tym tle rozróżnia się przynależność przepisu do systemu prawnego oraz jego stosowalność. Przynależność przepisu prawnego do systemu prawnego wyznaczają z jednej strony prawidłowe ustanowienie tego przepisu oraz określenie momentu jego wejścia w życie, z drugiej zaś – jego formalne uchylenie przez samego prawodawcę bądź przez inne kompetentne organy – np. sąd konstytucyjny (pomijając sytuację tzw. „odwyknienia” – *desuetudo*). Początkowym punktem czasowym stosowalności przepisu jest moment jego wejścia w życie. Przepis prawny pozostaje stosowalny w czasie, w jakim przynależy on do systemu prawnego, jednakże jego derogacja (usunięcie z tego systemu) nie musi oznaczać zakończenia okresu jego stosowalności, bowiem ze względu na przyjmowane rozstrzygnięcia intertemporalne, przepis taki pozostaje – mimo uchylenia – nadal stosowalny co najmniej do oceny stanów prawnych, które zaszły w okresie, gdy należał on do systemu prawnego. Końcowy okres stosowalności przepisu może więc nie pokrywać się z końcowym okresem jego

przynależności do systemu prawnego. Na tle pojęcia „stosowalności” przepisu (które, jak wskazano wyżej, należy konfrontować z pojęciem „przynależności przepisu do systemu prawnego”) może pojawić się pytanie o jego relację z pojęciem „obowiązywania”. Zdaniem T. Pietrzykowskiego, należy zdecydowanie odrzucić koncepcję, wedle której „utrata mocy obowiązującej aktu normatywnego wskutek jego uchylecia lub upływu czasu, na który akt został ustanowiony, nie jest równoznaczne z utratą mocy obowiązującej”. Skoro bowiem, jak wskazuje powołany autor, „do oceny np. skutków otwarcia spadku konieczne byłoby zastosowanie chociażby Kodeksu Napoleona, a do oceny legalności nabycia nieruchomości przepis epizodycznej ustawy z czasów PRL, trzeba by *eo ipso* uznać, że akty te pozostają nadal częścią obecnie obowiązującego w Polsce systemu prawnego. Tym samym przepisy te (i złożone z nich akty normatywne) w zasadzie nigdy nie przestawałyby obowiązywać, a w każdym razie różnica pomiędzy aktami obowiązującymi a (już) nieobowiązującymi ulegałaby bardzo daleko posuniętemu zatarciu” (*vide – ibidem*, s. 16 – 17). Wniosek ten znajduje dodatkowe uzasadnienie w tym, że przepis uchylony pozostaje stosowalny jedynie na podstawie reguł intertemporalnych obowiązujących w chwili oceny skutków prawnych (w tym – w chwili orzekania), które mogą odsyłać do przepisów prawa dawnego, już nieobowiązującego. Przepisy nieobowiązujące nie są zatem stosowalne ze względu na posiadanie własnej mocy obowiązującej, ale w wyniku odesłania do nich, zawartego w, obowiązującej w chwili rozstrzygnięcia sprawy, normie intertemporalnej (mającej zresztą niekiedy charakter nie tyle wyraźnego przepisu, co pewnej, uznawanej w porządku prawnym, normatywnej zasady rozstrzygnięcia danego rodzaju problemów intertemporalnych). Ten sam mechanizm odnosi się nie tylko do przepisów prawnych, które zostały derogowane, ale także do odesłań do prawa obcego czy tzw. odesłań pozasystemowych.

W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego również dostrzega się dystynkcję pomiędzy obowiązywaniem a stosowalnością normy prawnej. Na tym tle ukształtowała się w nim specyficzna, znajdująca oparcie w brzmieniu art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy o TK, koncepcja obowiązywania prawa, wedle której akt normatywny zachowuje moc obowiązującą w rozumieniu tego przepisu, jeżeli na jego podstawie mogą być wydawane indywidualne akty stosowania prawa, zaś utrata mocy obowiązującej, jako przesłanka umorzenia postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, następuje dopiero wówczas, gdy przepis ten nie może być stosowany do jakiegokolwiek sytuacji faktycznej. Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie przy tym podkreślał, że formalne uchylene lub zmiana przepisu nie zawsze oznacza utratę mocy obowiązującej wyrażonych w nim norm prawnych – w szczególności w tym sensie, że za przepis zachowujący moc obowiązującą należy uznawać taki przepis, który wprawdzie został formalnie derogowany, ale nadal ma zastosowanie do ustalania skutków zdarzeń zaistniałych w czasie, w którym ten przepis obowiązywał (*vide* – postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 listopada 2001 r., sygn. SK 5/01, OTK ZU nr 8/2001, poz. 266, por. także wyrok z dnia 31 stycznia 2001 r., sygn. P. 4/99, OTK ZU nr 1/2001, poz. 5). W piśmiennictwie wskazuje się, że koncepcja obowiązywania prawa, przyjmowana w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, pozwala na odróżnienie dwóch sytuacji: obowiązywania przepisu prawa w pełnym zakresie zastosowania (od momentu jego wejścia w życie do chwili formalnej derogacji) i obowiązywania w ograniczonym zakresie zastosowania, w szczególności po formalnym derogowaniu przepisu prawa, jeśli derogacja ta ma charakter ograniczony – pozostawiający ograniczony zakres stosowania (*vide* – Andrzej Grabowski, Bogusław Naleziński, *Kłopoty z obowiązywaniem. Uwagi na tle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego* [w:] *Studia z filozofii prawa*, Jerzy Stelmach [red.], Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2001, s. 247 – 248).

Dekret z dnia 6 września 1951 r. o likwidacji złożonych przed dniem 9 maja 1945 r. depozytów i zastawów oraz przyjętych przed tym dniem do inkasa weksli, czeków i innych dokumentów został opublikowany w Dzienniku Ustaw z dnia 8 września 1951 r. i z tym dniem wszedł w życie (art. 9 dekretu). Formalnie nie został on nigdy uchylony, jednak faktyczna utrata mocy obowiązującej tego aktu prawnego wynika z dwóch okoliczności. W pierwszej kolejności należy bowiem dostrzec, że normy zamieszczone w dekrecie mają charakter epizodyczny, gdyż po uregulowaniu określonych w nim stosunków prawnych w sposób oczywisty i nieodwracalny skonsumowały się. W art. 2 dekretu ustanowiono sześciomiesięczny termin, w którym deponenci, zastawcy i zleceńodawcy lub osoby, które wstąpiły w ich prawa, obowiązani byli odebrać ruchomości, papiery wartościowe i dokumenty wskazane w art. 1 dekretu, po uprzednim zaspokojeniu przypadających instytucjom („władzom, urzędom, instytucjom i przedsiębiorstwom państwowym oraz bankom i innym instytucjom kredytowym”) należności za przechowanie i należności zabezpieczone zastawem. Nieodebranie tych przedmiotów we wskazanym terminie skutkowało – na zasadzie art. 3 ust. 1 dekretu – ich przejściem na własność państwa (na marginesie warto zauważyć, że także w rozumieniu Sądu Apelacyjnego w W dekret ma charakter aktu epizodycznego, którego zasadniczą funkcją było uporządkowanie sytuacji prawnej i faktycznej dotyczącej różnych depozytów przechowywanych w bankach i innych instytucjach przez okres drugiej wojny światowej, których właściciele z różnych przyczyn pozostawali po jej zakończeniu nieznanymi i jest w swym charakterze bardziej niż do aktów nacjonalizacyjnych zbliżony do dekretu o majątkach opuszczonych i poniemieckich). Owo materialnoprawne następstwo bezskutecznego upływu terminu określonego w art. 2 dekretu nie nastąpiło jedynie w sytuacji, gdy mimo zgłoszenia swych praw przez uprawnionego, wydanie depozytu nie mogło nastąpić z przyczyn przewidzianych przez obowiązujące przepisy prawa dewizowego (art. 3 ust. 2 dekretu). Można zatem

postawić tezę, że likwidacja depozytów, w których mowa w art. 1 dekretu, nastąpiła w dniu 8 marca 1952 r. i z tą też datą doszło do skonsumowania się norm dotyczących, określonych w dekrecie, stosunków prawnych, jakkolwiek wniosek o derogacji całego dekretu z tą datą może budzić pewne wątpliwości w świetle faktu, iż na mocy upoważnienia zawartego w art. 3 ust. 3 i art. i 5 ust. 3 dekretu Minister Finansów wydał w dniu 21 sierpnia 1952 r. zarządzenie w sprawie zasad postępowania co do złożonych przed dniem 9 maja 1945 r. depozytów oraz przyjętych przed tym dniem do inkasa weksli, czeków i innych dokumentów (M.P. Nr 85 – A, poz. 1342). W zarządzeniu tym zobowiązano wszystkie instytucje, mające w swoim posiadaniu ruchomości, papiery wartościowe i dokumenty, złożone przed dniem 9 maja 1945 r. do depozytu, na przechowanie lub pod zastaw, kaucje albo wadium do dokonania spisu nieodebranych w terminie przedmiotów według stanu w dniu 10 marca 1952 r. Zarządzenie nakładało na instytucje również obowiązek, by w terminie do dnia 31 października 1952 r. przekazały:

1) przedmioty, których wydanie nie mogło nastąpić z przyczyn wymienionych w art. 3 ust. 2 dekretu – do depozytu w Banku Handlowym S.A. w Warszawie na rzecz osób uprawnionych,

2) przedmioty, co do których uprawnienie do odebrania jest zależne od wyniku toczącego się postępowania sądowego, a osoba roszcząca sobie prawo do przedmiotu zgłosiła to prawo w terminie przewidzianych w art. 2 dekretu – do depozytu w Banku Gospodarstwa Krajowego na rzecz osób uprawnionych,

3) przedmioty, których wydanie natrafia na uzasadnione techniczne trudności ze strony instytucji, a osoba posiadająca prawo do odebrania tego przedmiotu zgłosiła się po jego odbiór w terminie przewidzianych w art. 2 dekretu – wydać osobom uprawnionym.

Zgodnie z powołanym zarządzeniem, gotówkę obiegową, stanowiącą depozyt, oraz książeczki oszczędnościowe instytucje winny przekazać na dochód Skarbu Państwa w terminie do 15 października 1952 r., zaś wszystkie

inne przedmioty lub kwoty, uzyskane ze sprzedaży tych przedmiotów, instytucje zobowiązane zostały przekazać Państwu w terminie do dnia 30 listopada 1952 r. Ta właśnie data wyznacza zamknięcie wszelkich technicznych czynności związanych z wykonaniem dekretu, a jednocześnie może być przyjęta jako data utraty jego mocy obowiązującej (warto zauważyć, że datę 30 listopada 1952 r., jako datę wygaśnięcia mocy obowiązującej dekretu, przyjmuje redakcja Systemu Informacji Prawnej LEX).

Niezależnie od tego trzeba przypomnieć, że w dniu 22 września 1954 r. wszedł w życie dekret z dnia 18 września 1954 r. o likwidacji nie podjętych depozytów i nie odebranych rzeczy (Dz. U. Nr 41, poz. 184 ze zm.). Przedmiotem normowania tego aktu prawnego było postępowanie z depozytami znajdującymi się w sądach, prokuraturach, organach administracji państwowej, w instytucjach państwowych i społecznych oraz w bankach, przedsiębiorstwach państwowych i jednostkach spółdzielczych („instytucjach”). Dekret z dnia 18 września 1954 r., w przeciwieństwie do dekretu z 1951 r., nie miał charakteru aktu epizodycznego, i z założenia miał prospektywnie i całościowo regulować zasady postępowania z depozytami znajdującymi się w posiadaniu „instytucji”, jak również materialnoprawne skutki nieodebrania („niepodjęcia”) depozytu. W świetle przepisów art. 2, art. 7 oraz art. 8 tego dekretu, regulacje dekretu z 1954 r. miały znaleźć zastosowanie do sum pieniężnych, papierów wartościowych i rzeczy złożonych do depozytu, na zachowanie albo jako kaucje lub wadia, dowodów rzeczowych i przedmiotów zatrzymanych, co do których zapadło prawomocne orzeczenie o wydaniu ich uprawnionemu, oraz rzeczy znalezionych lub innych cudzych rzeczy pozostających we władaniu instytucji, w tym także do niepodjętych depozytów, które w dniu wejścia w życie tego dekretu znajdowały się we władaniu instytucji, z wyłączeniem dokumentów złożonych na przechowanie w państwowych biurach notarialnych, złożonych do depozytu w muzeach i bibliotekach państwowych, wkładów bankowych oraz depozytów w czasie trwania umów, na podstawie których zostały złożone, oraz

przedmiotów, co do których przepisy szczególne normują postępowanie w razie ich niepodjęcia. Można więc, jak się wydaje, postawić tezę, że dekret z 1954 r. znalazł zastosowanie również do przedmiotów określonych w art. 1 dekretu, o ile oczywiście nie przeszły one na własność Państwa w trybie art. 3 ust. 1 dekretu. To zaś upoważnia do wniosku, iż końcowy moment obowiązywania dekretu wyznacza – zgodnie z zasadą *lex posterior derogat legi priori* – data wejścia w życie dekretu z 1954 r. (por. Tomasz Stawecki, Piotr Winczorek, *Wstęp do prawoznawstwa*, Wydawnictwo C.H.Beck, Warszawa 2003, s. 112).

Powyższe ustalenia dowodzą, że dekret nie jest aktem prawnym obowiązującym, bowiem w zakresie, w jakim dotyczy depozytów i zastawów złożonych przed dniem 9 maja 1945 r., które, na zasadzie art. 3 ust. 1 dekretu, przeszły na własność Państwa, miał charakter aktu prawnego epizodycznego – jego skutki w całości nastąpiły w przeszłości wraz z wystąpieniem określonego zdarzenia o charakterze jednorazowym (w tym wypadku – upływu sześciomiesięcznego terminu od daty wejścia w życie dekretu). Okoliczność ta uzasadnia nie tylko stwierdzenie prostego faktu, iż dekret nie stanowi już elementu systemu prawa, ale również tego, że obecnie nie może być stosowany przez organy władzy publicznej do kształtowania sytuacji prawnej adresatów (por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 kwietnia 2007 r., sygn. SK 49/05, OTK ZU nr 4/A/2007, poz. 39). Obecnie nie jest zatem możliwe, na podstawie przepisu art. 3 ust. 1 dekretu, odjęcie prawa własności złożonych przed dniem 9 maja 1945 r. depozytów i zastawów. Z faktu zaś, że przepis zachowuje – w rozumieniu art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy o TK – moc obowiązującą tak długo, dopóki na jego podstawie mogą być wydawane indywidualne akty stosowania prawa, nie można natomiast wyprowadzić wniosku, że dotyczy to każdej sytuacji, w której sąd lub organ stosujący prawo w wyroku lub innym rozstrzygnięciu dotyczącym indywidualnej sprawy powołuje się na uchylony przepis. Ustalenie w określonym postępowaniu skutków wcześniejszych zdarzeń

prawnych i odwołanie się do przepisów regulujących daną materię w przeszłości nie oznacza, że przepisy te stanowią w momencie orzekania część obowiązującego porządku prawnego (*vide* – postanowienie z dnia 6 kwietnia 2005 r., sygn. SK 8/04, OTK ZU nr 4/A/2005, poz. 44). Niezwykle istotne jest w tym kontekście znaczące spostrzeżenie Trybunału Konstytucyjnego, że „samo uchylenie jakiegoś przepisu, czy to w sposób wyraźny (...), czy to «milcząco» (wskutek wydania przepisów w odmienny sposób regulujących to samo zagadnienie), nigdy nie powoduje wygaśnięcia wywołanych przez ten przepis skutków prawnych i to niezależnie od tego, czy nastąpiły one z mocy samego prawa, czy w drodze orzeczenia sądowego lub decyzji administracyjnej, czy wreszcie w następstwie dokonanej przez strony czynności prawnej. Inaczej mówiąc, przepisy zaskarżonego dekretu (Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 12 grudnia 1944 r. o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa – przyp. wł.) znajdowały zastosowanie wtedy, gdy dochodziło do przejęcia własności lasu (...) na rzecz Skarbu Państwa, zaś obecnie – po ich uchyleniu – ustalanie, czy istotnie doszło do przejęcia własności, nie jest stosowaniem przepisów dekretu, a jedynie uwzględnianiem wywołanych ich zastosowaniem skutków prawnych” (*ibidem*).

Warto zauważyć, że w sprawie Skarżących sięgnięcie przez Sąd Apelacyjny w W do przepisów dekretu miało taki właśnie charakter. Sąd ten podkreślił bowiem, że fakt nieobowiązania dekretu nie oznacza, iż nabycie własności na jego podstawie utraciło moc prawną. Sąd Apelacyjny w W podkreślił jednocześnie, że rozstrzygając sprawę, zastosował dekret wyłącznie w tym znaczeniu, że wziął go pod uwagę, jako jedną z przesłanek wydanego rozstrzygnięcia, ustalając powstanie skutku prawnego w postaci przejścia *ex lege* na własność Skarbu Państwa depozytów nieodebranych przez podmioty uprawnione w terminie określonym w dekrete. Przepisy dekretu nie są jednak, jak zaznaczył Sąd Apelacyjny w W ściśle rzecz ujmując, podstawą prawną rozstrzygnięcia sprawy.

Na tym tle należy przypomnieć, że w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego podkreśla się konieczność wyraźnego odróżnienia sytuacji, w której określone przepisy wyznaczają merytoryczną treść podejmowanego przez sąd rozstrzygnięcia, od przypadków, w których unormowania prawne stanowią pewien element stanu faktycznego, ocenianego przez pryzmat innych przepisów, będących podstawą prawną mającego zapaść orzeczenia. Jedynie pierwsza ze wskazanych sytuacji pozwala na zakwalifikowanie określonych regulacji prawnych jako podstawy prawnej, o której mowa w art. 79 ust. 1 Konstytucji, w drugiej zaś, mimo uwzględnienia przez organ wydający rozstrzygnięcie faktu obowiązywania, a także posiadania pewnej treści normatywnej przez określone przepisy prawne, nie mogą być one uznane za podstawę prawną orzeczenia, w którym rozstrzyga się o roszczeniach związanych z daną sytuacją faktyczną. Nawet sam fakt powołania określonych unormowań w treści podejmowanego rozstrzygnięcia, jak i uwzględnienia następstw wywołanych w związku z jego obowiązywaniem, nie są wystarczające do przyjęcia, że przepis ten stanowił tym samym podstawę prawną rozstrzygnięcia, o której mowa w art. 79 ust. 1 ustawy zasadniczej (*vide* – postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 25 kwietnia 2007 r., sygn. Ts 81/06, OTK ZU nr 2/B/2007, poz. 93, por. także postanowienie z dnia 15 czerwca 2011 r., sygn. Ts 84/09, OTK ZU nr 1/B/2012, poz. 22).

Uwzględniając powyższe ustalenia należy dostrzec, że nawiązanie przez Skarżących – w kontekście przyjętego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego rozumienia obowiązywania przepisu, jako możliwego do zastosowania do sytuacji z przeszłości, teraźniejszości lub przyszłości – do, wypracowanych w teorii prawa, definicji „stosowania prawa” jest nieadekwatne. Skarżący, twierdząc, że „stosowanie prawa” to „określanie przez uprawniony do tego podmiot skutków prawnych jakiegoś faktu na podstawie abstrakcyjnych i

generalnych norm prawnych poprzez wydanie indywidualnej decyzji rozstrzygającej daną sprawę” i konkludując, że „stosowanie prawa polega na tym, że umocowany organ ocenia czy zostały spełnione przesłanki zastosowania określonej normy prawnej”, pomijają bowiem fakt, iż w przedmiotowej sprawie badanie konstytucyjności zakwestionowanych unormowań dekretu miałyby miejsce w trybie skargi konstytucyjnej. Zasadniczą zaś przesłanką uzasadniającą możliwość badania przepisów w tym trybie jest kwalifikacja wynikająca z art. 79 ust. 1 Konstytucji i – konkretyzującego to unormowanie – art. 47 ust. 1 pkt 1 ustawy o TK. Kwalifikacja ta ma złożony charakter i wymaga, by kwestionowane za pomocą skargi konstytucyjnej przepisy stanowiły normatywną podstawę ostatecznego orzeczenia wydanego wobec Skarżących w sprawie, w związku z którą wniesiono skargę konstytucyjną, by w treści tego przepisu tkwiła bezpośrednia przyczyna zaistniałego naruszenia konstytucyjnych praw lub wolności Skarżących oraz by naruszenie to było wywołane wydaniem przez sąd lub organ administracji publicznej orzeczenia opartego na przepisach stanowiących przedmiot skargi konstytucyjnej. Wydanie takiego orzeczenia aktualizuje zaś legitymację Skarżących do korzystania z tego rodzaju środka ochrony praw i wolności. W postanowieniu z dnia 6 listopada 2007 r., w sprawie o sygn. P 32/07, Trybunał Konstytucyjny stwierdził zaś, że samo ustalenie w określonym postępowaniu skutków wcześniejszych zdarzeń prawnych i odwołanie się w tym kontekście do przepisów regulujących daną problematykę w przeszłości – w okresie nastąpienia tych zdarzeń – nie oznacza, że przepisy te stanowią w momencie orzekania część obowiązującego porządku prawnego. Sam fakt, że skutki wywołane w następstwie wejścia w życie takich przepisów trwają nadal, nie uzasadnia tezy, że tym samym zachowały one moc obowiązującą w rozumieniu art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy o TK (OTK ZU nr 10/A/2007, poz. 131).

Warto w tym miejscu przywołać, zaproponowaną przez Sławomirę Wronkowską, definicję, wedle której przez stosowanie prawa rozumie się czynność konwencjonalną organu państwa, przez którą organ ten rozstrzyga jakąś sprawę indywidualną i konkretną, czyniąc to na podstawie obowiązującej normy prawnej. W modelowym ujęciu w procesie stosowania prawa należy przy tym rozróżnić cztery jego zasadnicze etapy: a) ustalenie tzw. podstawy prawnej rozstrzygnięcia, b) ustalenie stanu faktycznego, c) dokonanie subsumcji oraz d) wydanie decyzji finalnej i jej uzasadnienie. O ile ustalenie podstawy prawnej rozstrzygnięcia polega na wskazaniu normy prawnej, którą należy zastosować dla rozstrzygnięcia danego przypadku, o tyle ustalenie stanu faktycznego polega najogólniej na tym, by określić, czy nastąpiło pewne zdarzenie, jaki był jego przebieg i jakie osoby były w to zdarzenie uwikłane (*vide* – Sławomira Wronkowska, *op. cit.*, s. 140 – 141), przy czym nie ulega wątpliwości, iż również na tym etapie koniecznym będzie niekiedy sięgnięcie do różnych unormowań prawnych, choćby po to, by określić znaczenie czynności konwencjonalnych, z którymi wiążą się określone skutki prawne, czy też ustalić znaczenie prawne zdarzeń zaistniałych w przeszłości.

W świetle poczynionych dotychczas ustaleń nie budzi, jak się wydaje, wątpliwości, że zaskarżone przepisy dekretu utraciły moc obowiązującą w rozumieniu, jakie pojęciu temu nadało orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego w kontekście art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy o TK. Stwierdzenie tego faktu winno, zasadniczo, prowadzić do umorzenia postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym. Zgodnie jednak z ustępem 3 artykułu 39 ustawy o TK, pomimo utraty mocy obowiązującej aktu normatywnego przed wydaniem orzeczenia, Trybunał Konstytucyjny może o takim akcie orzekać, jeżeli jest to konieczne dla ochrony konstytucyjnych wolności i praw. Warunkiem dopuszczalności kontroli konstytucyjności nieobowiązującego przepisu jest jednak ustalenie, czy występuje związek między daną regulacją a ochroną

konstytucyjnych wolności i praw, wyrażający się w spełnieniu trzech przesłanek:

1) przepis będący przedmiotem oceny musi zawierać treści normatywne odnoszące się do sfery praw i wolności konstytucyjnie chronionych,

2) nie może istnieć żaden alternatywny instrument prawny (poza ewentualnym uznaniem przepisu za niekonstytucyjny), który mógłby spowodować zmianę sytuacji prawnej ukształtowanej definitywnie, zanim ów przepis utracił moc obowiązującą,

3) ewentualna eliminacja danego przepisu z systemu prawnego stanowić ma skuteczny środek przywrócenia ochrony praw, naruszonych obowiązaniem kwestionowanej regulacji prawnej.

W powołanym zaś już postanowieniu z dnia 6 kwietnia 2005 r., w sprawie o sygn. SK 8/04, dotyczącej bardzo zbliżonej do przedmiotowej skargi konstytucyjnej – pod względem faktycznym – sytuacji, w której sprawa, na tle której wywiedziono skargę konstytucyjną, dotyczyła również powództwa windykacyjnego, Trybunał Konstytucyjny podkreślił, że nawet ewentualne stwierdzenie niekonstytucyjności zakwestionowanego unormowania [art. 1 dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 12 grudnia 1944 r. o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa (Dz. U. Nr 15, poz. 82 ze zm.)] nie doprowadziłoby do unicestwienia skutków prawnych, jakie ono już wywołało. W sprawie tej nie wydano bowiem orzeczenia sądowego lub innego rozstrzygnięcia, na podstawie którego doszło do pozbawienia przysługującego skarżącemu prawa własności. Na pewno skutku takiego nie wywołały wyroki sądowe stanowiące podstawę złożenia skargi konstytucyjnej, gdyż zostały wydane już po uchyleniu zaskarżonego przepisu i dotyczyły innej kwestii – wydania rzeczy. Kwestie związane z regulacją zawartą w zaskarżonym przepisie odgrywały rolę jedynie jako element służący sądowi do ustalenia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, w szczególności – ustalenia,

kto jest właścicielem rzeczy. Wobec tego nawet stwierdzenie niekonstytucyjności zaskarżonego przepisu nie stanowiłoby podstawy do wznowienia postępowania sądowego w sprawie, na tle której wywiedziono skargę konstytucyjną, skoro inny był jej przedmiot (*vide* – OTK ZU nr 4/A/2005, poz. 44). Na tle tego samego aktu normatywnego, lecz w innym rozstrzygnięciu, Trybunał Konstytucyjny podkreślił natomiast, że nawet ewentualne stwierdzenie niekonstytucyjności jego art. 1 nie doprowadziłoby do unicestwienia skutków prawnych, jakie przepis ten wywołał, co wynika z art. 190 ust. 4 Konstytucji. W okresie obowiązywania wskazanego dekretu nie wydano bowiem orzeczenia sądowego lub innego rozstrzygnięcia, na podstawie którego doszło do pozbawienia prawa własności, bowiem pozbawienie własności nastąpiło z mocy prawa, a nie na podstawie indywidualnego rozstrzygnięcia (*vide* – postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 6 listopada 2007 r., sygn. P 32/07, OTK ZU nr 10/A/2007, poz. 131). Samo stwierdzenie przez Trybunał Konstytucyjny niekonstytucyjności przepisu nie oznacza bowiem unieważnienia stanu prawnego, który przepis ten ukształtował, a tym samym unicestwienia skutków prawnych wywołanych jego działaniem. Ich eliminacja wymaga podjęcia odpowiednich działań w sferze stosowania prawa, które określa art. 190 ust. 4 Konstytucji. W myśl tego przepisu orzeczenie o niezgodności z Konstytucją stanowi podstawę do wznowienia postępowania, uchylecia decyzji lub innego rozstrzygnięcia na zasadach i w trybie właściwym dla danego postępowania, co oznacza zarazem, że wzruszenie skutków prawnych wywołanych niekonstytucyjnym przepisem zakłada istnienie aktu indywidualnego stosowania prawa, rozstrzygającego na podstawie tego przepisu o prawach konkretnej osoby. Jakkolwiek dekret formalnie nie był aktem prawnym o charakterze nacjonalizacyjnym, to przyjęta w nim konstrukcja skutku materialnoprawnego następującego *ex lege*, niewymagająca wydania jakiegokolwiek aktu indywidualnego stosowania prawa (decyzji administracyjnej czy orzeczenia sądowego), niewątpliwie uprawnia do

stwierdzenia daleko idącej analogii względem, poddanego badaniu konstytucyjności w powołanych rozstrzygnięciach Trybunału Konstytucyjnego, dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 12 grudnia 1944 r. o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa. Hipotetyczne stwierdzenie niezgodności z Konstytucją przepisów dekretu, w szczególności jego art. 3 ust. 1, nie mogłoby zatem stanowić skutecznego środka przywrócenia ochrony praw, naruszonych obowiązywaniem kwestionowanej regulacji prawnej.

Należy także zauważyć, iż w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, dotyczącym różnych aktów prawnych o charakterze nacjonalizacyjnym, wydanych w okresie bezpośrednio po zakończeniu drugiej wojny światowej i stanowiących element rozległych zmian ekonomicznych i społecznych, podkreślano – w kontekście przesłanki, o której mowa w art. 39 ust. 3 ustawy o TK – że akty te – z uwagi na wartości, jakimi są trwałość i bezpieczeństwo stosunków prawnych – wywołały nieodwracalne skutki prawne i ekonomiczne, zaś względy społeczne i prawne nie pozwalają na przywrócenie stanu poprzedniego (*vide* – postanowienia Trybunału Konstytucyjnego: z dnia 28 listopada 2001 r., sygn. SK 5/01, OTK ZU nr 8/2001, poz. 266 i z dnia 6 listopada 2008 r., sygn. P 5/07, OTK ZU nr 8/A/2008, poz. 163).

Nie bez znaczenia jest również fakt, iż choć zasadniczo przepisy przedkonstytucyjne nie są wyłączone z grupy tych, które mogą podlegać merytorycznej ocenie Trybunału Konstytucyjnego w kontekście ich zgodności z Konstytucją, to warunkiem, od którego zależy dopuszczalność takiej kontroli, jest jednak to, by obowiązywanie przepisu przynajmniej częściowo nakładało się na czas, w którym zaczęła obowiązywać Konstytucja. Poza kognicją Trybunału Konstytucyjnego pozostaje natomiast orzekanie w sprawie konstytucyjności takich przepisów, które wywołując skutek jednorazowy, skonsumowały się przed dniem wejścia w życie Konstytucji (*vide* – postanowienie z dnia 6 listopada 2008 r., sygn. P 5/07, *ibidem*). Niezależnie od

powyższego Trybunał Konstytucyjny podkreślał wielokrotnie, że Konstytucja jest źródłem konstytucyjnych praw podmiotowych, które nie przysługiwały przed dniem jej wejścia w życie, a z dniem tym w niektórych dziedzinach doszło do istotnego zawężenia swobody regulacyjnej przysługującej ustawodawcy zwykłemu, co oznacza, że przed dniem 17 października 1997 r. zakres swobody regulacyjnej był w niektórych dziedzinach szerszy niż po tej dacie. Konstytucja nie zawiera jednak przepisu, który dawałby podstawę do stosowania przewidzianych w niej unormowań do zdarzeń, które nastąpiły przed jej wejściem w życie. Retroaktywne działanie przepisów konstytucyjnych podważałoby zaś pewność prawa i bezpieczeństwo prawne, stwarzając niebezpieczeństwo powstania chaosu prawnego, bowiem otwierałoby to drogę do kwestionowania aktów normatywnych niezgodnych z obecną Konstytucją, obowiązujących w przeszłości w okresie od samego początku państwowości polskiej (*vide – ibidem*).

Reasumując, należy uznać, że w przedmiotowej sprawie nie zaktualizowała się przesłanka, o której mowa w art. 39 ust. 3 ustawy o TK, zatem postępowanie podlega umorzeniu na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy o TK – ze względu na utratę mocy obowiązującej zaskarżonych przepisów.

Na marginesie należy wskazać, iż – niezależnie od przedstawionej konkluzji – powyższe ustalenia uzasadniają również umorzenie postępowania w przedmiocie skargi konstytucyjnej na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy o TK (ze względu na niedopuszczalność orzeczenia), bowiem Skarżący nie wykazali, iż zaskarżone przepisy dekretu były podstawą ostatecznego orzeczenia sądowego, wydanego wobec Skarżących w sprawie, w związku z którą wniesiona została skarga konstytucyjna.

Ponadto, przyjęcie powyższej konkluzji sprawia, iż pozbawiona prawnej relewancji jest ocena adekwatności przyjętego w skardze konstytucyjnej

przedmiotu zaskarżenia, obejmującego przepisy art. 3 ust. 1 – 3 oraz art. 2 dekretu. Jakkolwiek, co wykazano we wcześniejszych wywodach, żaden z powołanych przepisów nie był podstawą ostatecznego rozstrzygnięcia w sprawie Skarżących, to nawet gdyby przyjąć bez zastrzeżeń ich argumentację co do zastosowania dekretu w sprawie, w związku z którą wywiedziono skargę konstytucyjną, to odnosiłaby się ona w rzeczywistości jedynie do przepisu art. 3 ust. 1 dekretu, w którym przewidziano materialnoprawny skutek przejścia własności depozytu na rzecz państwa.

Mając na uwadze powyższe, wnoszę jak na wstępie.

Z upoważnienia
Prokuratora Generalnego
Robert Bernard
Zastępca Prokuratora Generalnego